

Katarzyna Przybyła

WSPÓŁPRACA, RYWALIZACJA CZY KONFLIKT? STOSUNKI UNII EUROPEJSKIEJ I FEDERACJI ROSYJSKIEJ*

Gdy 4 czerwca 1999 roku przyjęta została przez Radę Europejską pierwsza strategia Unii Europejskiej wobec Federacji Rosyjskiej, z pewnością dla wielu analityków zaskoczeniem były specyficzne słowa w niej zawarte, dotyczące zmian w Rosji: „Unia Europejska z zadowoleniem zauważa, że Rosja powróciła na właściwe miejsce w europejskiej rodzinie, w atmosferze przyjaźni, współpracy, sprawiedliwego uznania różnorodnych interesów i na podstawie wspólnych wartości, które tworzą dziedzictwo europejskiej cywilizacji”¹. Nie ulega bowiem wątpliwości, że instytucje unijne chciały w ten sposób pokazać chęć do rozmów ze wschodnim partnerem, uznając go za równorzędnego aktora stosunków międzynarodowych (przynajmniej jeśli chodzi o postawy, na które składają się m.in. wspólne wartości). Zasugerowanie jednak „powrotu syna marnotrawnego” nie miało swojego odzwierciedlenia w rzeczywistości. Pojawiają się bowiem od razu pytania: czy Rosja była kiedykolwiek – jak to określili przedstawiciele unijni – w europejskiej rodzinie? oraz – jeśli faktycznie coś takiego miało miejsce – można uznać, że Federacja Rosyjska opuściła ten twór, a następnie, ku uciesze swoich zachodnich partnerów, do niego powróciła. Nasuwa się również kolejna niejasność: Czy taki rozwój wydarzeń powinien być traktowany jako pozytywny, czy wręcz odwrotnie?

Te pytania nie są łatwe. Tak samo jak nie są łatwe inne pytania, dotyczące zależności między podmiotami stosunków międzynarodowych we współczesnym świecie. Świecie, który jest na etapie przejściowym (czy też przełomowym). Świecie, w którym wiele zależy od najdrobniejszych decyzji. Świecie,

* Artykuł przygotowany na konferencję „Unia Europejska w wielobiegunowym świecie”, która odbyła się w Warszawie 8 czerwca 2010 r.

¹ *Wspólna strategia Unii Europejskiej wobec Rosji z 4 czerwca 1999 roku*, II załącznik z posiedzenia Rady Europejskiej w Kolonii (3–4 czerwca 1999 r.).

którego przyszłego kształtu nie jesteśmy w stanie przywidzieć, choć intensywnie próbujemy. I właśnie dlatego warto spróbować zdefiniować wzajemne relacje między tak ważnymi podmiotami stosunków międzynarodowych na naszym kontynencie jak Federacja Rosyjska i Unia Europejska. Wpłyną one bowiem nie tylko na ich sprawy wewnętrzne, a także na cały region Eurazji, jak również na bezpieczeństwo międzynarodowe.

Zdecydowanie trzeba jednak podkreślić, że różnica między tym, co zapisano w dokumentach, poświęconych wspólnym działaniom państw i ich relacjom, a tym, co jest w rzeczywistości, jest ogromna. Przykładowo, wzmocnienia partnerstwa strategicznego między państwami unijnymi a Rosją nie wystarczy zapisać w jakimś dokumencie, nawet jeśli miałby on bardzo wysoką rangę. W ostatecznym rozrachunku liczy się bowiem to, co robimy, a nie to, co hucznie zapowiadamy.

Artykuł ukazuje stosunki między Federacją Rosyjską a Unią Europejską obecnie, jak również prognozy na przyszłość, w tym optymalne scenariusze działań tych podmiotów stosunków międzynarodowych. Przeanalizowane zostaną relacje między tymi graczami międzynarodowymi na kilku płaszczyznach: politycznej, militarnej (a związanej z bezpieczeństwem narodowym i międzynarodowym), gospodarczej i społecznej. Autor spróbuje dowieść, że Unia Europejska i Federacja Rosyjska są skazane na siebie, jeśli chcą należeć do czołówki graczy na arenie międzynarodowej. W przypadku Rosji jest to chęć utrzymania pozycji, mimo dużych problemów wewnętrznych, osłabienia gospodarczego, ale nadal z bardzo sprawnymi działaniami politycznymi. Z kolei jeśli chodzi o Unię Europejską, chodzi o próbę przebicia się do elity i „zarezerwowania” tam stałego miejsca, co ma swoje uzasadnienie w potencjale, szczególnie gospodarczym, Unii, ale napotyka na pewne problemy przez kryzys wewnętrzny organizacji. Oba podmioty mogą więc sobie pomóc, szczególnie w obliczu wspólnego zagrożenia, jakim może być inna, rosnąca potęga polityczna, gospodarcza czy militarna.

ASPEKT POLITYCZNY

Porównywać Federację Rosyjską i Unię Europejską można na wielu płaszczyznach. Wydaje się jednak, że najważniejszym, jak również najbardziej oczywistym polem do porównań jest aspekt polityczny. Aby bowiem móc ocenić, jakie relacją łączą dwa podmioty międzynarodowe i jak rozwijają się ich stosunki, potrzebny jest wgląd w zajmowaną przez nie pozycje na świecie.

Politycznie rzecz ujmując, miejsce Rosji i Unii względem siebie można opisać, przedstawiając pierwszą część jednej z biblijnych opowieści, a mianowicie stojących naprzeciwko siebie: Goliata i Dawida. Dalej jednak nie jest już jak w świętej księdze trzech religii. Nasuwa się bowiem myśl, że w tym konkretnym przypadku Dawid nie jest w stanie dorzucić kamienia do Goliata, a nawet pewnie nie pomyślałby o takiej próbie. Porównanie, choć z wieloma uproszczeniami, dobrze ilustruje pozycje tych aktorów stosunków międzynarodowych. Ten punkt widzenia wymaga jednak wyjaśnienia.

Po jednej stronie znajduje się więc największe państwo świata pod względem powierzchni, czyli Federacja Rosyjska. Co ciekawe, w jej największym jeziorze – Bajkał – znajduje się 1/5 zapasów słodkiej wody na świecie, zgromadzonych w tego typu zbiornikach. Zbiornik ma pojemność 23 km sześciennych wody: „czterdzieści razy więcej niż w Morzu Białym, więcej niż we wszystkich pięciu Wielkich Jeziorach amerykańskich razem wziętych, więcej nawet niż w Bałtyku”². Rosja to jednak nie tylko ogromny obszar, ciągnący się przez 9 tys. km, ale również światowe mocarstwo (nadal), pamiętające, że dopiero co skończył się system dwubiegunowy, gdzie Związek Radziecki był jednym z biegunów i współdecydował o losach świata. Pamiętające również o tym, że na drugim biegunie były Stany Zjednoczone, ale również cały Pakt Północnoatlantycki, którego członkami była część krajów powstałej później Unii Europejskiej.

Często zdarza się podważać mocarstwowy status Rosji, ale – w ocenie autora – nie ma to uzasadnienia. Obecny – przejściowy – okres między jednym a drugim ładem nie pozwala definiować na nowo głównych graczy. Mamy, co prawda, do czynienia ze zmianami, ale na razie trudno wykreślać Rosję z grona decydentów, skoro faktycznie nim jest, nawet jeśli opiera się to tylko na doskonałej grze politycznej.

Państwo rosyjskie ma też inne „atrybuty władzy” we współczesnym świecie. Ma bowiem w swoim posiadaniu broń atomową, która nie jest powszechnym dobrem we współczesnym świecie, mimo chęci posiadania takiego atutu przez wiele państw czy podmiotów niepaństwowych. Faktem jest jednak, że rosyjska technologia jest przestarzała, a *know how* rozprzestrzenia się na tyle szybko i niebezpiecznie, że prawdopodobnie już wkrótce do grona nuklearnych mocarstw dołączy kolejny, choć przez nikogo niepożądany, gracz. Na razie jednak Rosja należy do tych nielicznych, których przewaga polega na tym, że potencjalnie mogą kogoś doszczętnie zniszczyć.

Za mocarstwową pozycją Rosji przemawia również jej stałe członkostwo w Radzie Bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych. Organizacji,

² J. Hugo-Bader, *Biała gorączka*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2009, s. 340–341.

która za cel obrała sobie zapewnienie pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. W praktyce status ten oznacza jednak, że Federacja Rosyjska ma wpływ na wszystkie decyzje dotyczące problemów współczesnego świata. Każdą propozycję rozwiązania jakiejś kwestii, niezgodną z jej przemyśleniami, może zablokować wetem, co skutecznie propozycję eliminuje. Prawo weta jest zresztą bardzo często używane przez Rosję, która wyprzedza w tym nawet Stany Zjednoczone. W całej historii Rady Bezpieczeństwa ONZ to właśnie Rosja i USA najczęściej wetowały. Często bywa, że to, co leży w interesie jednego kraju, nie jest na rękę drugiemu i – przez możliwość wetowania – impas decyzyjny w organizacji trwa bez większych zmian.

Biorąc pod uwagę wszystkie wymienione wyżej aspekty mocarstwowości Rosji, Unia Europejska na jej tle nie wygląda jeszcze tak dobrze, a przynajmniej, tak jak by tego chciała.

Po pierwsze, porównanie tych dwóch podmiotów jest o tyle trudne, że Unia nie jest państwem, ale tylko organizacją. Co prawda jest to bardzo szczególny typ organizacji, a po wejściu w życie traktatu lizbońskiego jeszcze bardziej pogłębiła się jej wyjątkowość, bo zyskała osobowość prawną, ale nadal jest to podmiot założony przez państwa, a nie samo państwo. Najważniejszą kwestią jest jednak to, że na płaszczyźnie politycznej Unia Europejska nie radzi sobie najlepiej.

By można było mówić o prawdziwej sile politycznej Unii Europejskiej, potrzebna byłaby jej zdolność do osiągania kompromisu i chęć państw do przeniesienia swoich uprawnień. W przypadku Unii jednak, choć nie mieliśmy nigdy wcześniej do czynienia z tak intensywną integracją, skłonności do jeszcze większej integracji nie ma. Wręcz odwrotnie – pojawiają się głosy, że część państw byłaby skłonna do swego rodzaju wycofania się. Coraz to nowe wspólne obszary regulacji nie zawsze napotykają na entuzjazm wśród członków Unii. Wydaje się wręcz, że państwa europejskie nie są gotowe na kolejny krok.

Chęć zmian, prowadzących do dalszej integracji, miał pokazać nowy traktat. Wszystko wskazuje jednak na to, że państwa członkowskie boją się odważnych decyzji „jak ognia”. Tendencję wskazał wybór nowych stanowisk w Unii, czyli pierwszego stałego przewodniczącego Rady Europejskiej (tzw. prezydenta UE) oraz wysokiego przedstawiciela Unii Europejskiej do spraw wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa (tzw. ministra spraw zagranicznych). Hermana Van Rompuy i Catherine Ashton nie można nazwać charyzmatycznymi postaciami europejskiej polityki. Nie są to „ojcowie Europy”, którzy mogliby poprowadzić Unię w kierunku, o jakim by pomyśleli (najważniejsze osoby w Unii Europejskiej nie były jedynie nieznanymi w Europie, ale również

w strukturach unijnych). Nie są to wizjonerzy, za którymi pójdą tłumy. A skoro nimi nie są – w świat poszedł ważny sygnał dla wszystkich mocarstw: Unia na razie nie chce się wyróżniać i odważnie kształtować swojej pozycji. Federacja Rosyjska z pewnością przyjęła wiadomość, że zjednoczona Europa nie chce się wychylać zza szeregu, z ulgą i uśmiechem, iż nie ma się czego obawiać.

W stosunkach politycznych Unii Europejskiej z Federacją Rosyjską z pewnością nie możemy mówić o konflikcie czy ostrej rywalizacji. Przede wszystkim dlatego, że Unia jest na razie słabym podmiotem jako całość. Na poziomie politycznym Rosja nie ma z kim rywalizować. Można oczywiście uznać, że dwa państwa Unii mają swoje stałe miejsce w Radzie Bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych, ale – niestety – nie czyni to Unii mocniejszą. Po pierwsze, dlatego że wpływ Francji i Wielkiej Brytanii na kształt stosunków międzynarodowych jest dużo mniejszy niż np. Stanów Zjednoczonych czy Rosji, a dodatkowo w Radzie są tylko dwa państwa z dwudziestu siedmiu, co oznacza, że Unia decydującego głosu na tym forum nie ma i prawdopodobnie mieć nie będzie.

Dodatkowo na niekorzyść Unii Europejskiej wpływa fakt, że wciąż brak w jej szeregach jedności, co jest często wykorzystywane przez państwa spoza organizacji, np. Rosję. Zamiast bowiem zgłaszać się z problemem do Unii, władze rosyjskie kierują się prosto do najsilniejszych przywódców w Unii (jest to z reguły Angela Merkel lub Nicolas Sarkozy) i z nimi załatwiają sprawę lub przez nich forsują swoje stanowisko na forum wspólnoty europejskiej. Dialog odbywa się więc na linii Moskwa-Paryż, Moskwa-Berlin, a z pewnością nie Moskwa-Bruksela. Z punktu widzenia rosyjskiego jest to korzystniejsze. Federacja Rosyjska zdaje sobie sprawę, że państwa członkowskie „jednej Europy” nie zawsze staną za sobą murem. Gdy po śmierci A. Litwinienki Wielka Brytania chciała wyjaśnienia sprawy jego otrucia, a Rosja nie wykazywała chęci pomocy, Anglicy byli krytykowani za swoje działania przez Zachód. Jak pisze Edward Lucas: „Sekretarz stanu USA Condoleezza Rice doradzała ostrożność. Wysocy urzędnicy niemieccy prywatnie mówili, że Brytyjczycy przesadzili”³.

Choć więc o realny konflikt trudno, to o sprzeczne interesy już nie. Przykładem jest chociażby polityka rosyjska zatrzymania wpływów poza swoim obszarem. Rosji bardzo zależy bowiem na utrzymaniu strefy wpływów na obszarze poradzieckim. Jak pokazał konflikt kosowski czy gruziński (problem dwóch separatystycznych republik – Abchazji i Osetii Południowej – które Rosja uznała za niepodległe), interesy tych dwóch graczy międzynarodowych

³ E. Lucas, *Nowa zimna wojna. Jak Kreml zagraża Rosji i Zachodowi*, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2008, s. 136.

– UE i Rosji – są różne. Unia nie sprzeciwia się, co prawda, chęci Rosji do utrzymania wpływów na tym obszarze, ale bronić będzie obszaru europejskiego. Można się natomiast obawiać, że Europa pójdzie na duże ustępstwa w tej kwestii, żeby Rosji za bardzo „nie drażnić” i „nie psuć sobie relacji”.

Unia nie ma więc takiej pozycji, o jakiej z pewnością chciałaby myśleć. Nie należy sobie jednak tłumaczyć tego wielkością Rosji czy wizją Rosji jako utopią. Federacja Rosyjska do perfekcji opanowała grę polityczną i choć jej rola znacznie zmalała to na razie brakuje odważnych, którzy mogliby strącić ją z piedestału. Gdyby bowiem przyrzeć się państwu euroazjatyckiemu z bliska, można by zobaczyć, że nie jest ono taką potęgą, na jaką się kreuje. Jest za to państwem, które federacyjny charakter może zgubić w każdym momencie. Władza jest sprawowana twardą ręką (kilku ostatnich premierów – Jewgienij Primakow, Siergiej Stiepaszyn i Władimir Putin – służyło wcześniej w służbach specjalnych)⁴ i nie wydaje się, by jej model miał się szybko zmienić. Dodatkowo, Rosja uważa siebie za silne mocarstwo, które może mieć wpływ na losy świata, dyskusje prowadzi więc z równymi sobie, czyli np. ze Stanami Zjednoczonymi lub Chinami, a nie z Unią Europejską. Unią, która jest czymś w rodzaju federacji, ale federacji suwerennych i niepodległych państw, w których demokracja jest silnie zakorzeniona (czego nie można powiedzieć o Rosji, co jednak nie przeszkadza jej w osiągnięciu swoich celów na arenie międzynarodowej). Są to państwa, które nie chcą utracić swojego znaczenia na rzecz organizacji, stąd pojawiają się i będą pojawiać problemy z wypracowaniem wspólnego stanowiska. A to ewentualnej rywalizacji daje punkt przewagi Rosji.

Wydaje się jednak, że dla obu stron największą korzyścią miałyby współpraca. Po pierwsze, jeden i drugi gracz znajdują się na tym samym kontynencie, a najbliższe sąsiedztwo daje wiele możliwości. Dodatkowo, jak podaje Przemysław Sieradzan z Europejskiego Centrum Analiz Geopolitycznych: „UE jest świadoma swojej słabości i sojusz z Rosją byłby korzystny dla obu stron. Wydaje się, że Rosja ma wszystko, czego brakuje Europie (potęgę wojskową, bardziej doświadczoną dyplomację i wreszcie surowce naturalne; za kilkadziesiąt lat może się okazać, że woda jest najcenniejszym dobrem, a żadne państwo nie ma tak korzystnego bilansu wodnego, jak Federacja Rosyjska) i odwrotnie”⁵.

⁴ P. Grochmalski, *Rosja i Czeczenia – stulecia nienawiści*, [w:] *Czeczenia – Rosja. Mity i rzeczywistość*, (red.) J. Brodowski, M. Smoleń, Kraków 2007, s. 26.

⁵ P. Sieradzan w rozmowie z wp.pl: <http://konflikty.wp.pl/kat,1356,title,Rosja-ma-wszystko-czego-brakuje-Europie,wid,12564377,wiadomosc.html?ticaid=1aff2> (3.10.2010).

Współpraca – mimo wielu korzyści, które dawałaby zarówno Rosji, jak i Unii – musiałaby się jednak wiązać z pewnymi ograniczeniami. Zapominanie o przewinieniach partnera (jak choćby nieprzestrzeganiu praw człowieka) nie jest bowiem korzystne w kontekście międzynarodowego zaufania, a czasem może wręcz kompromitować w ocenie społeczeństw.

BEZPIECZEŃSTWO NARODOWE I MIĘDZYNARODOWE

Stosunków między Unią Europejską a Federacją Rosyjską nie można jednak analizować bez wzięcia pod uwagę bezpieczeństwa zarówno wewnętrznego tych państw, jak i jego międzynarodowego aspektu. Bezsporne jest bowiem twierdzenie, że Unia Europejska i Federacja Rosyjska są jedynymi podmiotami na danym obszarze, które mogą stać się gwarantami pokoju i bezpieczeństwa. Mają tego również pełną świadomość.

Co ciekawe, stabilność regionu zależy od współpracy przedstawicieli dwóch różnych cywilizacji – zachodniej i prawosławnej. Pierwszą, reprezentuje Europa ze wszystkimi swoimi wartościami, które ją ukształtowały. Ośrodkiem drugiej jest właśnie Rosja. Według Samuela Huntingtona, od zachodniego chrześcijaństwa odróżnia ją: „bizantyjski rodowód, odrębna religia, dwieście lat panowania tatarskiego, biurokratyczny despotyzm oraz ograniczony kontakt z Renesansem, Reformacją, Oświeceniem i innymi zjawiskami tak ważnymi dla Zachodu”⁶.

O chęci współpracy tych cywilizacyjnych przeciwności (choć nie do końca różnych w swojej istocie) w obszarze bezpieczeństwa świadczą deklaracje, jak chociażby Europejska Strategia Bezpieczeństwa, która została przyjęta 12 grudnia 2003 roku. Określono w niej, że Rosja to: „główny czynnik w naszym [Europie] bezpieczeństwie i dobrobycie”⁷. Jako interesy Unii Europejskiej wobec Federacji Rosyjskiej określono: stabilność w kraju (dotyczy wszystkich aspektów życia obywatela i państwa), rozwój na podstawie takich wartości, jak: demokracja, gospodarka rynkowa, prawa człowieka, konstruktywne podejście do byłych republik i najbliższego sąsiedztwa.

Również Federacja Rosyjska proponuje Europie współpracę. Dmitrij Miedwiediew, prezydent Rosji, zaproponował bowiem stworzenie nowej organizacji, która zajmowałaby się europejskim bezpieczeństwem. Od 2008

⁶ S. Huntington, *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt tadu światowego*, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA, Warszawa 2006, s. 56.

⁷ *Europejska Strategia Bezpieczeństwa* z 12 grudnia 2003 roku.

roku, kiedy po raz pierwszy usłyszano o inicjatywie rosyjskiej, prowadzone są działania, mające na celu przekonanie do projektu. Widać również chęć współpracy szczególnie po stronie państw Europy Zachodniej – Niemiec czy Francji. Inaczej wygląda to w państwach sąsiedzkich Rosji. Godne zauważenia jest jednak, że Rosja próbuje wszystkich sposobów, by zmniejszyć zaangażowanie i możliwości działania Stanów Zjednoczonych (a także NATO) na kontynencie. Raczej nie jest możliwe, by pomysł został zrealizowany. NATO jasno dało do zrozumienia, że nie ma potrzeby budowania nowej struktury.

Federacja Rosyjska jest jednak mistrzem gry politycznej i, co ciekawe, do gry dają się wciągnąć niektóre państwa samej Unii Europejskiej, które nie rozumieją lub nie próbują nawet zrozumieć, jakie są motywy działania Rosji⁸. Takie działania pokazują słabość Unii jako całości. Pokazują również innym podmiotom międzynarodowym, że mimo iż Unia Europejska „wzmocniła się” po traktacie z Lizbony, tak naprawdę był to ostatni jak na razie krok integracyjny, a najważniejsze dla państw są nadal interesy narodowe, a nie europejskie. To z kolei pozwala sądzić, że łatwo podzielić członków Unii, gdy tylko pojawia się ku temu okazja (jaką z pewnością może być wzmocnienie relacji z Rosją).

Współpraca między Unią a Rosją jest jednak wskazana. Nie brakuje bowiem dziedzin bezpieczeństwa, w których te dwa podmioty mogłyby z powodzeniem współpracować: terroryzm, nielegalna migracja, przestępczość, pranie brudnych pieniędzy, handel narkotykami, ludźmi oraz organami. Zarówno Rosja, jak i Unia mają jednak obecnie swoje priorytety, niekoniecznie zbieżne.

Dla Federacji Rosyjskiej największym problemem ostatnio jest terroryzm, a szczególnie jego wewnętrzna forma. W ocenie Rosji jego źródłem jest Kaukaz Północny.

Kwestia tego regionu jest skomplikowana, a skomplikowała się jeszcze bardziej po upadku Związku Radzieckiego, kiedy Czeczenia postanowiła wybić się na niepodległość. Zamach na integralność Rosji został odczytany bardzo wyraźnie i władze rosyjskie, chociaż początkowo nie reagowały zbyt gwałtownie, zdecydowały się na zduszenie zmagania Czeczenów. Doprowadzono do wybuchu pierwszej wojny czeczeńskiej w latach 1994–1996, a później drugiej, która rozpoczęła się w 1999 roku, a oficjalnie skończyła dopiero w kwietniu 2009 roku⁹.

⁸ O nowym systemie bezpieczeństwa, jak również o koncepcji nowego systemu monetarnego chcą z Rosją dyskutować dwa państwa – Francja i Niemcy.

⁹ K. Przybyła, *(Nie) kończąca się historia, czyli wojna czeczeńska*, „Myśl Ekonomiczna i Prawna” 2009, nr 3(26), s. 77–95.

Wraz jednak ze zmianą formy konfliktu rosyjsko-czeczeńskiego pojawiały się nowe zagrożenia. O ile bowiem na początku walki chodziło o potwierdzenie niepodległości republiki i zatrzymanie rosyjskich działań na terenie kraju (w tym masowego łamania praw człowieka), o tyle później do głosu dopuszczono radykalne ugrupowania (z powodu braku pomocy ze strony Zachodu zwrócono się z stroną islamskich państw), które zamieniły walkę o niepodległość w „dżihad”, ale rozumiany nie jako wewnętrzna walkę ze sobą, ale jako walkę z niewiernymi. Celem stało się utworzenie państwa religijnego na Kaukazie. Można powiedzieć, że Czeczenia podzieliła się na trzy obozy: dawni bojownicy o niepodległość wyemigrowali, w kraju zostali zwolennicy nowego prezydenta – R. Kadyrowa, który specyficznymi metodami dał Czeczenii więcej niezależności niż udało się wcześniej osiągnąć innym przywódcom, a trzecia grupa do dziś napawa lękiem Rosjan. Są to bowiem bojownicy muzułmańscy, którzy walczą z władzą rosyjską metodami terrorystycznymi. I choć niesłusznie zakodowano Rosjanom, że za każdy akt terroru odpowiadają Czeczenii – „przeklęty naród”, to właśnie tam rozpoczął się niepokój w negatywnym tego słowa znaczeniu. Niepokój, który rozprzestrzenił się na sąsiednie republiki – Dagestan, Inguszetię. Niepokój, przez który codziennie świat dowiaduje się, że na Kaukazie znowu ktoś zginął, znowu wybuchła bomba, znowu kogoś porwano. A skoro Rosja nie pozwoliła, żeby Kaukaz się odłączył, postawiła się w sytuacji, że jakaś część jej obszaru jest niestabilna, a całe państwo niebezpieczne.

I to właśnie ta niestabilność oraz używanie przez walczących z państwem metod terrorystycznych jest obecnie największym problemem Rosji (abstrahując od problemów gospodarczych po kryzysie, do których autor wróci). To właśnie dlatego wśród mieszkańców kraju panuje strach przed kolejnym atakiem, bo skoro udało się zdetonować bomby w rosyjskim metrze, to mogą one wybuchnąć wszędzie.

Unia Europejska nie ma takiego problemu. Co prawda nie można powiedzieć, że nie obawia się terroryzmu wewnętrznego, ale dużo większym problemem jest obecnie groźba ataków fundamentalistów z zewnątrz (choć pojawiają się informacje, że wróg już wniknął do środka).

Pod koniec października 2010 roku poinformowano bowiem, że brytyjski wywiad wykrył plany równoczesnych ataków terrorystycznych na duże miasta w Wielkiej Brytanii, Francji i Niemczech. Informacja zmusiła do dyskusji na temat bezpieczeństwa Europy i skutków zaangażowania militarnego państw w różnych regionach świata. Zrobiło to o tyle silne wrażenie, że kilka dni później Stany Zjednoczone oraz Wielka Brytania wydały oświadczenie, ostrzegające swoich obywateli przed podróżami po Europie właśnie ze względu na

duże ryzyko zamachów (Wielka Brytania podkreśliła, że szczególnie chodzi o Niemcy i Francję). Niemieckie i francuskie władze nie zmieniły jednak poziomów zagrożenia. Minister spraw zagranicznych Francji Brice Hortefeux przyznał jednak, że zagrożenie jest realne, a czujność kraju pełna¹⁰.

Dodatkowo nowym problemem Unii Europejskiej stali się imigranci – legalni i nielegalni imigranci. Sprawa została nagłośniona po decyzji Francji o deportacji Romów i likwidacji nielegalnych „obozowisk i squatów” romskich we Francji. Nie była to, co prawda, żadna nowość, bo: „w ubiegłym roku wydano z terytorium francuskiego do Rumunii i Bułgarii około 10 tysięcy osób tego pochodzenia”¹¹. Część osób mogła jednak powrócić, gdyż będąc obywatelami Rumunii lub Bułgarii mieli swobodę poruszania się na terytorium całej Unii Europejskiej. Decyzja Nicolasa Sarkozy’ego, prezydenta Francji, wywołała lawinę krytyki zarówno ze strony Organizacji Narodów Zjednoczonych, Rady Europy, jak i Unii Europejskiej. Parlament Europejski przygotował nawet rezolucję, potępiającą wydalenia: „Parlament Europejski wyraża głębokie zaniepokojenie działaniami podjętymi przez władze Francji i innych państw członkowskich względem Romów i społeczności wędrownych w celu ich wydalenia; wzywa właściwe organy do natychmiastowego wstrzymania wszelkich wydaleń Romów, a także apeluje do Komisji, Rady i państw członkowskich o wystąpienie z takim samym żądaniem. Podkreśla, że masowych wydaleń zabrania Karta praw podstawowych oraz Europejska Konwencja o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności i że środki takie stanowią naruszenie traktatów i prawa UE, ponieważ oznaczają dyskryminację ze względu na rasę i pochodzenie etniczne, a także naruszenie przepisów dyrektywy 2004/38/WE w sprawie prawa obywateli Unii i ich rodzin do swobodnego przemieszczania się w UE”¹².

Problemy dotyczące bezpieczeństwa na kontynencie europejskim są więc wspólną sprawą zarówno Rosji, jak i Unii Europejskiej. System bezpieczeństwa nie jest jednak kwestią zupełnie bezsporną. Podmioty wykazują chęć współpracy, co jednak nie oznacza, że nie pojawia się konflikt interesów. Przede wszystkim państwa Unii są członkami Paktu Północnoatlantyckiego, a Rosja nadal podkreśla swój negatywny stosunek do tej organizacji, co niewątpliwie utrudnia dialog.

¹⁰ PAP z dnia 3.10.2010 r.

¹¹ Rumunia: wydalenie Romów szkodzi wizerunkowi Francji, „Rzeczpospolita”, (<http://www.rp.pl/arttykul/96606,524866-Rumunia--Paryz-nie-szanuje-praw-czlowieka.html>).

¹² Wspólny projekt rezolucji w sprawie sytuacji Romów i swobody przemieszczania się w Unii Europejskiej z dnia 7.09.2010 r.

Dodatkowo podmioty nie są równe pod względem chociażby możliwości militarnych. Chociaż bowiem Unia Europejska ma większy potencjał niż Rosja, nie jest on wykorzystany. Właściwie można uznać, że militarnie Unia Europejska w ogóle się nie liczy. Nie posiada własnej armii i chociaż niewątpliwie o tym myśli, marne są szanse, by to w najbliższym czasie zrealizować. Po pierwsze dlatego, że Unia Zachodnioeuropejska, która mogłaby być przydatna w tym zakresie, nie funkcjonuje. Nawet gdyby jednak została reaktywowana, pojawiłby się problem z Sojuszem Północnoatlantyckim i kompetencjami tych dwóch podmiotów. Wydaje się również wątpliwe, by nie było problemu ze skompletowaniem armii. Nawet w NATO Francja nie użyczała swoich wojsk (dopiero niedawno wróciła do struktur), więc w UE też mógłby pojawić się podobny dylemat.

Z drugiej jednak strony trzeba wziąć pod uwagę sytuację Rosji, gdzie lobby wojskowe jest ciągle bardzo silne. Dużo silniejsze niż sama armia, której niskie morale doprowadzają do wielu tragedii, której brakuje nowoczesnych narzędzi walki i technologii; armia, która właściwie wymaga generalnego remontu (pojawiają się jednak coraz częściej sygnały, że Rosja celowo informuje o swojej słabości wojskowej, modernizując jednocześnie armię). Na tym poziomie jednak UE jest bez szans na wygraną w rywalizacji, a nawet – na razie – bez szans na samą rywalizację.

GOSPODARKA

Współpraca nie musi się jednak opierać tylko na politycznych aspektach. Równie ważna jest gospodarka. Tym bardziej że w dzisiejszym świecie odgrywa ona wyjątkową rolę w stosunkach międzynarodowych, jeśli nie – w niektórych przypadkach – kluczową. Jeśli chodzi o stosunki gospodarcze między omawianymi podmiotami mamy do czynienia z rywalizacją, a na dodatek rywalizację tę wygrywa Unia Europejska.

Integracja gospodarcza wyszła Unii bardzo dobrze. Swobodny przepływ osób, kapitału, usług i towarów daje wielkie szanse na rozwój w tym regionie i powoduje rozwój rynków. Dodatkowo kraje unijne są w wielu kwestiach podobne do siebie, a upodabniają się do siebie jeszcze bardziej przez dyrektywy dotyczące właściwie wszystkich aspektów życia obywateli i funkcjonowania państw. Rynek europejski jest duży i jego integracja działa korzystnie na gospodarki wszystkich członków Unii. W pewnym stopniu można więc mówić o pozycji mocarstwowej Unii Europejskiej pod tym względem.

Trudno jednak prezentować Unię jako podmiot bez wad. Tak, oczywiście, nie jest. Swego rodzaju „niewypałem” czy tworem, który jest dość ryzykowny w sytuacjach kryzysowych, jest niewątpliwie strefa euro. Jedna waluta na całym kontynencie z pewnością daje wiele szans – zmniejsza ryzyko transakcji, ułatwia wymianę handlową. Jak jednak pokazał kryzys finansowy, pozwala również na szybsze rozprzestrzenianie się problemów na dużym obszarze. Dodatkowo, jak pokazał problem grecki, państwa strefy euro nie były przygotowane na taką skalę kryzysów. Pojawiły się opinie – również wśród znanych ekonomistów – że państwo strefy euro może zbankrutować oraz że Europa skompromituje się, nie mogąc samodzielnie zaradzić kryzysowi. Gdyby nie gigantyczna pomoc krajów strefy euro i Międzynarodowego Funduszu Walutowego, która sięga kwoty 110 mld euro w ciągu trzech lat – Grecja pogrążyłaby nie tylko siebie, ale i Europę. Zmniejszyło by to nie tylko prestiż Unii, ale zachwiałoby międzynarodową stabilnością i równowagą. W obawie przed pogorszeniem się sytuacji m.in. w Hiszpanii i Portugalii stworzono również fundusz ochronny, służący wszystkim krajom strefy euro (750 mld euro). Co ciekawe, o tym jaką pozycję ma obecnie Unia Europejska na arenie międzynarodowej, świadczył fakt, że na rozwiązaniu europejskich problemów bardzo zleżało Stanom Zjednoczonym, które uważały, że upadek europejskiej waluty może zrujnować cały międzynarodowy system finansowy¹³.

Unia Europejska musi się więc skoncentrować na zbudowaniu mechanizmów, które w przyszłości pozwoliłyby jej skutecznie zahamować negatywne procesy w państwach o słabszej kondycji. Nie zmienia to jednak faktu, że gospodarczo Unia Europejska jest bardzo silnym graczem, choć wiele musi się jeszcze nauczyć. Kryzys pokazał natomiast nie tylko jej słabość, ale również wiele mankamentów jej sąsiadów.

Chodzi przede wszystkim o Federację Rosyjską, gdzie sytuacja gospodarcza zdecydowanie nie wygląda tak dobrze jak u zachodnich sąsiadów (nie licząc Białorusi i Ukrainy). Zdecydowanie można bowiem powiedzieć, że obecnie Rosja nie rozwija się dynamicznie. Choć eksperci podkreślali już ostatnimi czasy, że Federacja staje się coraz silniejsza, a dzięki surowcom naturalnym będzie odgrywać coraz bardziej znaczącą rolę we współczesnym świecie, kryzys zweryfikował wszelkie prognozy. A szczególnie te bardzo optymistycznie. Problemy finansowe, które rozprzestrzeniły się na cały świat, zdecydowanie nie ominęły tego wschodnioeuropejskiego kraju, jak niektórzy próbują nazywać Rosję. Spośród wszystkich krajów BRIC (określenie stworzone przez ana-

¹³ T. Barber, *Euro uratowano tylko dzięki naciskowi Waszyngtonu*, „Dziennik Gazeta Prawna”, 15.10.2010.

lityka Goldman Sachs), czyli grupy państw rozwijających się (Brazylia, Rosja, Indie, Chiny), to właśnie Rosja ucierpiała najbardziej w czasie kryzysu. Tak samo jest również, jeśli porównamy skutki kryzysu na innych forach międzynarodowych, w których Rosja uczestniczy: G8 czy G20¹⁴. W czasie spowolnienia zdecydowanie wzrosło też uzależnienie Federacji Rosyjskiej od eksportu surowców naturalnych, jak ropa czy gaz oraz broni – z 50 proc. do 70 proc.¹⁵

Zdecydowanie można jednak powiedzieć, że zarówno dla Unii Europejskiej, jak i Federacji Rosyjskiej najlepszy byłby model wzorowej współpracy w tym zakresie. Podmioty te mają tego świadomość, a równocześnie zdają sobie sprawę, że do tej współpracy są poniekąd zmuszone przez bardzo duże powiązania gospodarcze, które są już na tyle silne, że jeden podmiot miałby problem z prawidłowym funkcjonowaniem bez drugiego.

Przed wszystkim bowiem państwa Unii Europejskiej są zmuszone do współdziałania z Rosją z powodu gigantycznego uzależnienia od rosyjskich surowców naturalnych. Wątpliwe, że w najbliższym czasie to się zmieni, dlatego też dobre relacje między tymi podmiotami wpływają na ich bezpieczeństwo energetyczne. Oczywiście, nie każde państwo Unii jest w takim samym stopniu powiązane z Rosją. Portugalia czy nawet Francja nie muszą się obawiać o dostawy, ale już kraje, które znajdują się na wschodnich obrzeżach Unii – zdecydowanie tak. Generalnie jednak Federacja Rosyjska odpowiada za 30 proc. importu ropy (co stanowi 27 proc. zużycia) oraz 44 proc. importu gazu (co daje 24 proc. zużycia) w Unii Europejskiej¹⁶. Taka sytuacja daje Rosji wiele możliwości ruchów w grze politycznej. Wschodni sąsiad Unii może bowiem wpływać na decyzje w Europie właśnie przez swoją siłę energetyczną. Może się bowiem okazać – taka sytuacja miała już zresztą miejsce w przypadku Ukrainy – że jakieś państwo, przez które płynie surowiec do Unii Europejskiej, zalega Rosji z płatnościami, a ta wstrzymuje dostawy, co skutkuje brakiem dostaw w państwach unijnych. I chociaż na dłuższą metę taka działalność nie jest dla Federacji Rosyjskiej opłacalna (nie jest tajemnicą, że Rosja zarabia na sprzedaży surowców i jest to jedno z podstawowych źródeł jej dochodu, więc nie jest korzystne eliminowanie takich przyływów do swojego budżetu), możliwość wpływania na inne kraje jest bardzo kusząca, a dla niektórych nawet niebezpieczna. Priorytetem powinno być więc uniezależnienie się od rosyjskich dostaw, ale nie jest to proces łatwy, a dodatkowo państwa unijne i Rosja wychodzą z założenia, że Rosja potrzebuje Unii, a Unia Rosji.

¹⁴ R. Cheda, *Kroczkami za zachód*, „Polityka”, 17 kwietnia 2010.

¹⁵ Ibidem.

¹⁶ M. Kaczmarek, E. Smolar, *Unia Europejska wobec Rosji*, „Portal Spraw Zagranicznych” (<http://www.psz.pl>), 17.07.2008.

Warte podkreślenie jest jednak, że chociaż rynki są ze sobą powiązane, to rynek unijny jest dla Rosji ważniejszy niż rynek rosyjski dla Unii. Jednak, jak słusznie zauważyła Europejska Rada ds. stosunków międzynarodowych: „Dzisiaj Rosja próbuje (...) ustanowić z Unią Europejską stosunki „asymetrycznej współzależności”. Chociaż przywódcy UE wierzą, że pokój i stabilizację buduje się za pomocą współzależności, przywódcy Rosji starają się stworzyć taką sytuację, w której Unia będzie potrzebowała Rosji bardziej niż Rosja Unii, zwłaszcza w sektorze energetycznym”¹⁷. To jest więc główny problem Unii we wzajemnych relacjach z Rosją, a mianowicie – błędne interpretowanie rosyjskich działań i naiwność polityczna.

Dodatkowo problemem Unii Europejskiej jest brak wspólnego stanowiska wszystkich członków Unii, szczególnie w sprawie bezpieczeństwa energetycznego i dostaw surowców z Rosji. Niestety, skutkuje to brakiem wiarygodności na arenie międzynarodowej. A nie wystarczy podpisywanie kolejnych traktatów dotyczących integracji, jeśli w praktyce wspólnego stanowiska właściwie nie ma. Zrozumiałe, że zdecydowanie inne odczucia na temat rosyjskich dostaw może mieć Hiszpania, inne Francja, a inne Polska, natomiast ukazywanie rozbieżności na arenie międzynarodowej sprzyja wykorzystywaniu przez kraje trzecie skłonności narodowych. Renacjonalizacja, czyli powrót do zajmowania się własnymi interesami krajowymi, zamiast rozmów o interesach wspólnotowych nie stawia Unii w dobrym świetle i obniża jej pozycję wśród światowych graczy.

Oprócz tego, że powinno się dbać o dobre relacje ze wschodnim sąsiadem, należy uważnie analizować jego działania i realnie patrzeć na sytuację. W przypadku Unii Europejskiej brakuje tego. Jeśli chodzi o Rosję jest ona dobrym obserwatorem i potrafi wykorzystać najmniejsze zawahanie u „przeciwnika”, by złamać jego jedność.

Trzeba również zwrócić uwagę na zasady, na jakich prowadzi się grę. A tutaj istotnym faktem jest brak członkostwa Rosji np. w Światowej Organizacji Handlu (WTO) czy Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD). Powoduje to bowiem pewne rozbieżności, jeśli chodzi o normy i praktykę w wielu dziedzinach. Dlatego też zarówno Rosji, która chce skorzystać na członkostwie, jak i Unii Europejskiej bardzo zależy na rosyjskiej akcesji. Wydaje się również, że już w niedługim czasie Federacji uda się w końcu zakończyć negocjacje z WTO. Będzie to duża zmiana, tym bardziej że rozmowy są prowadzone już od 18 lat, ale eksperci wypowiadają się, że

¹⁷ M. Leonard, N. Popescu, *A Power Audit of EU-Russia Relations*, European Council on Foreign Relations, Londyn 2007.

– choć na razie za wcześnie na prognozowanie konkretnej daty – Rosja może je dokończyć podpisaniem umowy nawet w ciągu roku¹⁸. Będzie to szczególnie ważne dla inwestorów zagranicznych, którzy jak na razie, mimo iż inwestują na terenie Rosji, mają pewne obawy, co do działań państwa w zakresie inwestycji. A – jak się podaje – jeśli chodzi o źródło pochodzenia kapitału, to członkowie Unii Europejskiej są jednymi z najważniejszych inwestorów zagranicznych na terenie Federacji Rosyjskiej.

PROBLEMY WEWNĘTRZNE (SPOŁECZEŃSTWO)

Pozycja danego podmiotu międzynarodowego nie zależy jednak tylko i wyłącznie od jego możliwości finansowych, stanu gospodarki czy politycznych umiejętności gry na forum ogólnoświatowym. Bardzo duże znaczenie ma też rola społeczeństwa i stosunki wewnętrzne w państwie lub państwach, jeśli mówimy o organizacji. Daje to bowiem obraz, jakich działań gracza międzynarodowego można się spodziewać, jakim wartościom hołduje i których norm przestrzega.

Co do Unii Europejskiej to wiele kwestii nie wymaga szczegółowego omówienia i akcentowania. Członkowie wspólnoty to państwa demokratyczne, z gospodarką wolnorynkową i świadomym społeczeństwem. Społeczeństwem, które miewa swoje problemy, ale które współdecyduje o kształcie państwa i jego działaniach. Oczywiście, nie jest to utopia, ale przestrzegane są prawa człowieka, a jeśli nie – działają organizacje, które od razu biją na alarm, że zagrożona jest demokracja i nie pozwalają przejść przed problemami obojętnie. Zagwarantowana jest wolna prasa i choć czasem przynosi to wiele negatywnych skutków to jest to aspekt niesamowicie ważny. Tym bardziej, jeśli podkreślimy znaczenie prasy w procesie kontrolowania władz. Nie bez przyczyny mówi się o prasie (lub jak się mylnie podaje – mediach) – czwarta władza w państwie. Społeczeństwo europejskie jest przede wszystkim świadome swoich praw (używające ich a czasem, niestety, nadużywające) i niezastraszone. Jest to więc społeczeństwo obywatelskie, jakiego nowocześni Rosjanie mogą tylko sąsiadom pozazdrościć. Na wschodzie proces kształtowania się takiej świadomości wśród obywateli dopiero trwa i raczej się mu nie sprzyja.

W Rosji sytuacja jest inna niż w Unii. Przede wszystkim trzeba podkreślić, że chociaż oficjalnie podaje się, że Rosja leży na kontynencie europejskim, to

¹⁸ M. Selivanova, *When will Russia join the WTO?*, RIA Novosti, 6.10.2010 (<http://en.rian.ru/analysis/20101006/160858927.html>).

faktycznie nie do końca jest to prawda, a w dodatku nawet sami Rosjanie nie postrzegają się jako 100 proc. Europejczyków. Jak podaje E. Lucas: „Według badań z 2007 roku pełnych 70 proc. Rosjan postrzega Europę jako swego rodzaju partnera, choć jednocześnie podobny odsetek twierdzi, że nie uważa się za Europejczyków. Całe 73 proc. Rosjan sądzi, że ich kraj powinien dążyć do wzajemnie korzystnych stosunków z Zachodem, a tylko 16 proc. sugeruje, że Rosja powinna dystansować się od Zachodu. Niemal połowa dostrzega w Unii Europejskiej zagrożenie dla niezależności gospodarczej Rosji, ale 67 proc. jest dobrego zdania o niej, a tylko jedna trzecia uważa długoterminowe związki z nią za pożądane”¹⁹.

Kolejną kwestią, która ma duże znaczenie dla stosunków między podmiotami, jest to, że w wielu kwestiach, niestety, Rosja nadal w pewnym sensie jest zakotwiczona w Związku Radzieckim. Nadal – mimo że skończył się system dwubiegunowy – największym zdefiniowanym zagrożeniem Rosji jest NATO (tak wynika z najnowszej doktryny militarnej, ogłoszonej przez prezydenta Federacji Rosyjskiej).

Federacja Rosyjska ma też ogromne problemy wewnętrzne. Społeczeństwo boi się reform i w większości jest niechętnie zmianom. Do tego obywatele nie ufają władzy. Według badań opinii publicznej z 2007 roku, 52 proc. Rosjan wyraziło dezaprobatę wobec Dumy Państwowej. Tylko 5 proc. uważało, że członkom parlamentu zależy na poprawie życia obywateli i prowadzą oni działania w tym celu, a równocześnie 44 proc. uznało, że do kandydowania do Dumy przyszłych parlamentarzystów motywuje chciwość²⁰. Dodatkowo niezbyt dobrą reputację ma też sądownictwo, co wiele razy podkreślały takie organizacje, jak Transparency International, OECD czy Międzynarodowe Stowarzyszenie Adwokatów. Potwierdzają to przytaczane przez Edwarda Lukasa, dziennikarza The Economist, dowody: „(...) Walerij Zorkin z Trybunału Konstytucyjnego jeden z najlepszych sędziów w Rosji, mówi, że sądy to jeden z największych rynków korupcyjnych w kraju. Badania opinii publicznej z 2004 roku pokazały, że 40 proc. obywateli nie wierzy, że ich kraj jest praworządny (30 proc. uważa, że jest); 38 proc. nie ma zaufania do władzy sadowniczej i tylko 26 proc. powiedziało, że ma zaufanie”²¹.

Na dodatek kuleje system zdrowotny, emerytalny oraz socjalny, a bardziej radykalne próby jego naprawy bardzo często doprowadzają do protestów różnych grup społecznych. Urzędnicy są skorumpowani i zdecydowani przy-

¹⁹ E. Lucas, *Nowa...*, op. cit., s. 180.

²⁰ Ibidem, s. 122.

²¹ Ibidem, s. 123.

zwyczajeni do tego, że tak jest²². Przeciwno zmianom jest również lobby wojskowe i surowcowe (dwa najważniejsze punkty odniesienia rosyjskiej polityki). Nie jest im na rękę, by cokolwiek zmieniać w państwie, gdyż obecna sytuacja – niedemokratyczna w dużej mierze – sprzyja im. Prawdopodobnie do samych decyzji nie są gotowi nawet Rosjanie, którzy – szczególnie w sytuacji kryzysowej – ciągną ku rządowi silnej ręki. Społeczeństwo woli, by ktoś decydował za nich. Oczywiście, to się zmienia, ale nie jest to szybki proces.

Do tego dochodzą problemy z republikami, które są częścią Federacji Rosyjskiej. Między Moskwą a Północnym Kaukazem jest przepaść – według niektórych ekspertów – nie do nadrobienia (bardzo często podkreśla się prawosławność Rosji i cywilizacji rosyjskiej, ale na terenie Federacji Rosyjskiej są również obecne duże grupy wyznawców islamu). Można nawet pokusić się o stwierdzenie, że władza rosyjska nie kontroluje pewnych terenów bezpośrednio, ale poprzez marionetkowe rządy, a jej głównym celem jest nie tyle normalizacja sytuacji republik, ale uniknięcie sytuacji kryzysowych w centralnej (pod względem ważności) części kraju. Chodzi m.in. o zneutralizowanie zagrożenia atakami terrorystycznymi w głównych ośrodkach jak Moskwa czy Sankt Petersburg.

Sytuacja nie jest dramatyczna, ale nie jest też normalna, jeśli weźmiemy pod uwagę, że zbyt często mówi się o Rosji jako o państwie demokratycznym. To jednak, jakie wewnętrznie są państwa, decyduje o ich stosunkach z innymi graczami. I tak, choć Unia Europejska i Rosja są właściwie na siebie skazane, to tak naprawdę nie zawsze łatwo im się współpracuje.

PODSUMOWANIE

Stosunki między Federacją Rosyjską a Unią Europejską są niezwykle ważną i delikatną sprawą dla jednego i drugiego podmiotu międzynarodowego. Jak trudne jest zdefiniowanie zaleceń dla tych relacji pokazuje wypowiedź unijnego komisarza ds. handlu Petera Mandelsona: „Relacja między UE i Rosją jest jednym z największych i najbardziej skomplikowanych wyzwań w europejskiej polityce. Dotyka ona każdego ważnego interesu europejskiego i rosyjskiego – energii, zmian klimatycznych, handlu, bezpieczeństwa, przystępczości, Bliskiego Wschodu, Iranu, Bałkanów”²³.

²² Niedawno został zdymisjonowany mer Moskwy J. Łużkow. Choć oficjalnym powodem jego odwołania było utracenie zaufania do niego przez prezydenta Rosji D. Miedwiediewa, to powszechnie wiadomo, że chodziło o korupcję na szeroką skalę.

²³ M. Kaczmarek, E. Smolar, *Unia...*, op. cit.

Przede wszystkim widać asymetryczność podmiotów i ich relacji. Mimo wszystkich problemów, z jakimi boryka się współczesna Rosja, jest to podmiot o silnie ugruntowanej pozycji na arenie międzynarodowej, który mimo że praktycznie utracił swoją siłę (być może chwilowo), to *de facto* nie zostało to specjalnie odnotowane w środowisku międzynarodowym. Rola Rosji jest nadal istotna, zasiada ona w gronie decydentów i z pewnością zrobi wszystko, by swoją pozycję utrzymać, jeśli nie, nawet wzmocnić.

Z kolei Unia Europejska dopiero buduje swoje miejsce wśród mocarstw. Choć już teraz jest ważnym partnerem pod względem gospodarczym, w aspekcie politycznym dopiero „raczkuje”. Nie jest również pewne, czy uda jej się osiągnąć w tej kwestii tak wiele, jak na poziomie wspólnego europejskiego rynku. Dużym problemem jest również brak wspólnej polityki zagranicznej, a szczególnie jednomyślności w kluczowych aspektach (strategicznych dla UE) oraz konsekwencji w działaniach wobec partnerów, takich jak Rosja, z którą relacje nigdy nie były proste i bezproblemowe. Według Andrzeja Maciejewskiego, eksperta Instytutu Sobieskiego w zakresie stosunków międzynarodowych, bezpieczeństwa i energetyki – dużym problemem Unii Europejskiej jest to, że pozostaje jakby zaczarowana i ulega urokowi Rosji: „(...) Unia nie potrafi być konsekwentna i nawet daje się poniżyć. Szczególnie kiedy Sarkozy, jako szef prezydencji Unii Europejskiej, zgadza się na to, że Rosja nie dotrzymała i nadal nie dotrzymuje ustalonych zasad wycofania swoich wojsk z Gruzji”²⁴.

Zdecydowanie można powiedzieć, że ostrego konfliktu między Unią Europejską a Federacją Rosyjską nie ma. Czy nie będzie? Jest to mało prawdopodobne w obecnym układzie sił i składzie władz państwowych. W Unii bowiem widać od pewnego czasu, że niektóre państwa, szczególnie Francja i Niemcy, próbują na własną rękę poprawić swoje kontakty z Federacją Rosyjską poza szczeblem unijnym (nawet jeśli tematy rozmów dotyczą spraw unijnych). Jest to, niestety, powrót to polityk narodowych zamiast wspólnych działań europejskich, ale stanowi to osobny temat. Wyklucza to jednak ostry konflikt między tymi dwoma podmiotami (konflikt może się pojawić na linii Unia-Unia, a mianowicie, członkowie UE mogą nie chcieć, by Niemcy i Francja działały na własną, rękę ponad Unią w sprawach z Unią związanych).

Z kolei jeśli chodzi o rywalizację, trudno znaleźć silny punkt zaczepienia konfrontacji. Bardziej prawdopodobne byłoby bowiem konkurowanie na sys-

²⁴ A. Maciejewski, *Błędna polityka Unii Europejskiej wobec Rosji*, „The European Courier”, 23.11.2008.

temy wartości i lepsze sposoby na zarządzanie państwem (autor nie wyklucza, że tak jest), ale ma to mniejsze znaczenie dla całościowego ujęcia relacji.

Pozostaje więc współpraca, która jest na rękę obydwu podmiotom. Dla Rosji wzmacnianie partnerstwa z Unią pomaga w ograniczaniu wpływu Stanów Zjednoczonych na kontynencie i pozwala na zdecydowanie większą swobodę działania. Z kolei współpraca z Rosją daje Unii m.in. lepszą pozycję międzynarodową. Współpraca – mimo wielu pozytywnych gestów – nie jest jednak łatwa. Oczywiście, łatwiej Rosji działać z Europą, bo mają wiele ze sobą wspólnego, ale jednak bardzo wiele ich też dzieli. Kluczowe dla relacji unijno-rosyjskich będą decyzje o wyborze dalszej drogi rozwoju.

Jeśli Unia nie umocni się politycznie (a na razie więcej wskazuje na to, że nie prędko to nastąpi, o ile w ogóle), nie będzie odgrywała – jako całość – istotnej roli w polityce międzynarodowej, a szczególnie nie będzie ważnym sojusznikiem dla Rosji. Tym bardziej że tylko silna Unia może być partnerem do walki z nowym przeciwnikiem, jakim mogą być np. Chiny. Kluczowe znaczenie ma więc skłonność do pogłębienia integracji politycznej państw europejskich.

Z drugiej jednak strony przyszłość zależy też od drogi, jaką wybierze Rosja, a ta nie jest jeszcze jasno określona. W lutym 2010 roku grupa doradcza prezydenta Dimitrija Miedwiediewa (*think tank*) – Rosyjski Instytut Rozwoju Współczesnego (INSOR) – sporządziła i upubliczniła raport: „Rosja w XXI wieku: wizerunek jutra, jakiego pragniemy”. Napisała w niej, że celem Rosji powinno być członkostwo w OECD, Światowej Organizacji Handlu, a długoterminowo: w NATO i Unii Europejskiej. Zaproponowano również np. likwidację Federalnej Służby Bezpieczeństwa (czyli byłego KGB) oraz strategiczne partnerstwo z Unią. Jako że była to grupa doradcza prezydenta, początkowo środowisko międzynarodowe miało problem z odczytaniem, jaki dokładnie jest przekaz tego raportu. Zostało to zdecydowanie wyjaśnione kilka dni później, gdy prezydent Federacji Rosyjskiej D. Miedwiediew ogłosił nową doktrynę militarną. Jako główne zagrożenie – po 20 latach od rozpadu systemu dwubiegunowego – Rosja uznała Pakt Północnoatlantycki²⁵.

Sprzeczności w rosyjskiej polityce są i z pewnością będą się pojawiać. Widać jednak, że pojawiają się odważne propozycje, a to dobrze rokuje na przyszłość. Problemem może się jednak okazać coś innego – niezrozumienie polityki rosyjskiej. O ile bowiem Rosja jest świetnym graczem politycznym i mimo kryzysów nie jest odsuwana od stołu, przy którym podejmuje się decy-

²⁵ D. Włodkowski, *Rosja XXI wieku – czas na zmiany?*, „Polityka Globalna” (<http://www.politykaglobalna.pl>), 14.02.2010.

zje na arenie międzynarodowej, a dodatkowo potrafi wykorzystać potknięcia „przeciwników”, o tyle Unia Europejska zbyt często wydaje się po prostu naiwna. Przedstawiciele Europy (szczególnie Europy Zachodniej) podejmują decyzje, które są często niewłaściwe, i nierzadko nie rozumieją zagrożeń z nich wynikających. Dodatkowo niekorzystnie na wizerunek Unii wpływa pobbłażanie innym podmiotom, szczególnie Rosji, w kwestiach, które są na Zachodzie bardzo ważne, ale o których Zachód potrafi zapomnieć, jeśli tylko chodzi o nie pogorszenie relacji dwustronnych.

Współpraca jest więc wskazana, ale współpraca niebezpieczna wobec partnera. Partnera, który – jak napisał Aleksandr Brok w wierszu „Sfinks” – potrafi być i przyjacielem, i wrogiem:

„Rosja jest Sfinksem. Rozradowana, zrozpaczona
I skąpana w czarnej krwi,
Spogląda, spogląda, spogląda na ciebie
Z nienawiścią i z miłością!”²⁶.

BIBLIOGRAFIA

- Barber T., *Euro uratowano tylko dzięki naciskowi Waszyngtonu*, „Dziennik Gazeta Prawna”, 15.10.2010.
- Bater W., *Nikt nie spodziewa się rzezi. Notatki korespondenta wojennego*, Kraków 2008.
- Braudel F., *Gramatyka cywilizacji*, Warszawa 2006.
- Cheda R., *Kroczkami za zachód*, „Polityka”, 17 kwietnia 2010.
- Ciesielski S., *Studia z dziejów Europy Wschodniej. Tom 2. Rosja–Czeczenia. Dwa stulecia konfliktu*, Wrocław 2003.
- Davies N., *Europa. Między Wschodem a Zachodem*, Kraków 2007.
- Davies N., *Europa. Rozprawa historyka z historią*, Kraków 2005.
- Europejska Strategia Bezpieczeństwa z 12 grudnia 2003 roku*.
- Falkowski M., *Czeczenia a Rosja: znaczenie kwestii czeczeńskiej dla współczesnej Rosji*, OSW „Prace OSW” 2003, nr 11.
- Grammer M., *Between Mecca and Moscow: Islam, Politics and Political Islam in Chechnya and Dagestan*, „Middle Eastern Studies” 2005, Vol. 41, no. 6.
- Grochmalski P., *Rosja i Czeczenia – stulecia nienawiści*, [w:] *Czeczenia – Rosja. Mity i rzeczywistość*, (red.) J. Brodowski, M. Smoleń, Kraków 2007.
- Hugo-Bader J., *Biała goryczka*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2009.

²⁶ Cytat za: E. Lukas, *Nowa...*, op. cit., s. 180.

- Huntington S., *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA, Warszawa 2006.
- Kaczmarek M., Smolar E., *Unia Europejska wobec Rosji*, „Portal Spraw Zagranicznych” (<http://www.psz.pl>), 17.07.2008.
- Kuczyński M., *Krwawiąca Europa. Konflikty zbrojne i punkty zapalne w latach 1990–2000. Tło historyczne i stan obecny*, Warszawa 2001.
- Leonard M., Popescu N., *A Power Audit of EU-Russia Relations*, European Council on Foreign Relations, Londyn 2007.
- Litwinienko A., Felsztynski J., *Wysadzić Rosję*, Poznań 2007.
- Lucas E., *Nowa zimna wojna. Jak Kreml zagraża Rosji i Zachodowi*, Dom wydawniczy Rebis, Poznań 2008.
- Maciejewski A., *Błędna polityka Unii Europejskiej wobec Rosji*, „The European Courier”, 23.11.2008.
- Malia M., *Sowiecka tragedia. Historia komunistycznego imperium rosyjskiego 1917–1991*, Warszawa 1998.
- Politkowska A., *Udręczona Rosja. Dziennik buntu*, Warszawa 2007.
- Prochazkova P., *Ani życie, ani wojna. Czeczenia oczami kobiet*, Warszawa 2005.
- Przybyła K., *(Nie) kończąca się historia, czyli wojna czeczeńska*, „Myśl Ekonomiczna i Prawna” 2009, nr 3(26).
- Rumunia: wydalenie Romów szkodzi wizerunkowi Francji*, „Rzeczpospolita” (<http://www.rp.pl/arttykul/96606,524866>), 20.08.2010.
- Selivanova M., *When will Russia join the WTO?*, RIA Novosti (<http://en.rian.ru/analysis/20101006/160858927.html>), 6.10.2010.
- Włodkowski D., *Rosja XXI wieku – czas na zmiany?*, „Polityka Globalna” (<http://www.politykaglobalna.pl>), 14.02.2010.
- Wspólna strategia Unii Europejskiej wobec Rosji z 4 czerwca 1999 roku*, II załącznik z posiedzenia Rady Europejskiej w Kolonii (3–4 czerwca 1999 r.).
- Wspólny projekt rezolucji w sprawie sytuacji Romów i swobody przemieszczania się w Unii Europejskiej z dnia 7.09.2010 r.*

STRESZCZENIE

Artykuł jest próbą ukazania stosunków między Federacją Rosyjską a Unią Europejską w okresie przejściowym między ładem międzynarodowym, który się zakończył, a tym, który dopiero się kształtuje. Autorka analizuje relacje między podmiotami na płaszczyźnie politycznej, militarnej, związanej z bezpieczeństwem narodowym i międzynarodowym, gospodarczej i społecznej, jak

również prezentuje optymalne scenariusze stosunków na przyszłość. W tym celu wykorzystano takie metody badawcze, jak analiza porównawcza oraz krytyczna dostępnej literatury oraz materiałów źródłowych.

Analiza stosunków między Federacją Rosyjską a Unią Europejską pozwala wyciągnąć wniosek, że są one ważne zarówno dla jednego, jak i drugiego gracza międzynarodowego, szczególnie w kontekście zdobycia bądź utrzymania pozycji aktora ze ścisłej czołówki. Stąd też niekorzystny byłby konflikt na linii Bruksela-Moskwa oraz zbyt zaciekle rywalizacja. Najwięcej korzyści tym podmiotom międzynarodowym mogłaby przynieść współpraca – szczególnie w obliczu zagrożenia z zewnątrz – z czego jednak i Rosja, i Unia Europejska zdają sobie sprawę.

Kwestią, która komplikuje relacje dwustronne, jest asymetryczność podmiotów. Rosja jest państwem, które od dawna miało pozycję mocarstwową i mimo problemów gospodarczych nadal ją utrzymuje. Unia Europejska jest z kolei tylko organizacją międzynarodową, która co prawda ma już podmiotowość prawną, ale dopiero stara się o wejście do „klubu wybranych”. Gospodarczo silna, politycznie – nie.

Dysproporcje między Unią a Rosją są również obecne zarówno na płaszczyźnie militarnej, jak i społecznej (system wartości podmiotów). Przyszłość ich stosunków zależy natomiast głównie od drogi, jaką wybiorą w najbliższej przyszłości. Zależy więc od tego, na ile integracja polityczna okaże się sukcesem Unii Europejskiej (na jaką integrację zgodzą się państwa), jak również od tego, na jaką drogę rozwoju – i na podstawie jakich wartości – zdecyduje się Federacja Rosyjska. Ani jedno, ani drugie nie jest przesądzone. Pewne jest natomiast to, że z lepszej pozycji w relacjach między tymi graczami startuje Rosja, która jest mistrzynią gry politycznej przy – wydaje się – ciągle zbyt naiwnej Unii Europejskiej.

SUMMARY

The article is an attempt to present the relations between the Russian Federation and the European Union in the transition period between the international order that has just finished and the one that is developing. The author analyzes the relations between the parties on the political, military, national and international security related, economic and social planes and also presents optimal scenarios of the relations in the future. In order to do that she uses such research methods as comparative and critical analysis of available literature and resource materials.

The analysis of the relations between the Russian Federation and the European Union lets the author draw a conclusion that they are important for both political players, especially in relation with the perspective of winning or maintaining the position of a leading actor. Therefore, a conflict between Brussels and Moscow and too fierce rivalry would not be advantageous. Both international players, Russia and the European Union, realize that their co-operation – especially in connection with external threats – can be mostly beneficial.

An issue that complicates the bilateral relations is the asymmetry of the parties. Russia is a state that has been a superpower for ages and – in spite of some economic problems – still holds this position. The European Union, on the other hand, is only an international organization which, although it already is an international legal entity, is striving to join the “club of the chosen”. It is strong economically but not politically.

Disproportions between the European Union and Russia also exist both in the military field and the social sphere (the systems of the parties’ values). However, the future of their relations depends mainly on the route they will choose in the nearest future. Thus it depends on whether and to what extent the political integration will prove to be successful for the European Union (what kind of integration the member states will approve of) as well as what development route and what system of values the Russian Federation will decide to choose. None of the options has been determined yet. However, it is certain that Russia’s starting position is better: it is a master of political games while the European Union seems to be continually too naïve.